Nr. 30. Kraków, 26 Lipca 1890. Rok VII.

Tygodnik Rolniczy.

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye niepopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Administracya „Tygodnika rolniczego“ uprasza szanownych Panów Prenumeratorów o łaskawe nadesłanie zaległej prenumeraty za lata ubiegłe, oraz o rychłe jej odnowienie na następne półrocze, by można odpowiednio zastosować się co do ilości nakładu.]

Obrady krajowej ankiety cłowej.

Dnia 11 i 12 lipca b. r. obradowała we Lwowie krajowa ankieta cłowa. Obecnymi na niej byli delegaci obu Towarzystw rolniczych, Izb handlowych, sfery przemysłowe i kilku posłów. Towarzystwo gospodarcze lwowskie reprezentowali pp. dr. Piotr Gross, hr. Stadnicki, dr. Pilat, Dawid Abrahamowicz, Schellenberg, prof. Tyniecki, Henzel; z Towarzystwa krakowskiego gospodarczego byli pp. Struszkiewicz i Leo, dalej delegaci Izby handlowej lwowskiej pp. Löwenherr i Bodyński, Izby handlowej krakowskiej p. Baruch, z galicyjskiego Towarzystwa rolniczego p. dr. Butowski, prócz nich wzięli udział w obradach ankiety pp. Szczepanowski, dr. Rosenstock, Wł. Czajkowski. Przewodniczył p. Struszkiewicz. Dyskusya była bardzo ożywioną i zajmującą. Wszyscy przemawiali zgodnie za potrzebą energicznych starań w kierunku cłowym i taryf kolejowych. Oba Towarzystwa wniosą memoryały do Sejmu. Po dłuższej dyskusyi przyjęła ankieta najpierw wniosek dra Rutowskiego. Brzmi on: „Położenie handlu zbożem i mąką, wobec ceł ościennych i polityki taryfowej jest coraz krytyczniejsze; przemysłowi młynarskiemu grozi ruina. Dotąd trwa ciągle zarówno na kolejach państwowych, jak prywatnych protegowanie proweniencyi obcych przed krajowemi, a to przez taryfy różniczkowe dla importu z Rosyi oraz przez taryfy przewozowe niższe od wywozowych, dalej przez protegowanie spedytorstwa i większych ilości towaru przy refakcyach na niekorzyść wagonowej prywatnej ekspedycyi. Sama praktyka handlowa nie wystarcza, należy równocześnie dążyć do radykalnych zmian w polityce kolewej.“

Dalej następują wnioski dra Leo: „Ankieta wyraża przekonanie, iż zachodzi potrzeba wniesienia ze strony obu krajowych Towarzystw rolniczych memoryałów w formie petycyi do Sejmu krajowego w sprawie odnowienia traktatów handlowo-cłowych. W petycyach należałoby na podstawie obrad ankiety wykazać obecny stan wywozu i przywozu najważniejszych działów produkcyi rolniczej galicyjskiej, przedstawić główne żądania rolnictwa wobec odnowienia traktatów i wskazać środki i drogi ich przeprowadzenia.

Wobec jednomyślnej opinii członków ankiety, iż jedynie szczegółowe wypracowanie postulatów, naszego kraju służyć może jako materyał i podstawa do przyszłej akcyi Sejmu i Koła polskiego, domagać się należy w petycyi do Sejmu, ażeby wystosował polecenie do Wydziału krajowego

o zwołanie krajowej ankiety cłowej i wypracowanie memoryału do Koła polskiego.

Zważywszy, iż ze sprawą przyszłej polityki cłowo-handlowej łączy się najściślej kwestya ukształtowania się taryf kolejowych od przewozu towarów; zważywszy, iż dotychczasowa polityka taryfowa naszych kolei żelaznych, wywołuje słusznie głośne i powszechne skargi w kołach interesowanych ludności krajowej — ankieta wyraża zgodnie z krak. Towarzystwem rolniczem przekonanie, iż zachodzi nagląca potrzeba zwrócenia baczniejszej uwagi na sprawy taryfowe. Jednym ze środków w tym kierunku byłoby utworzenie państwowego, względnie krajowego biura kolejowo-taryfowego.

Ankieta cłowa wyraża przekonanie, iż interes kraju jako konsumenta i producenta, sprzeciwia się nadmiernym cłom protekcyjnym od wyrobów przemysłowych, zwłaszcza od narzędzi i maszyn; uznaje więc, iż należy dążyć do obniżenia dzisiejszych ceł austryackich, które w chwili wprowadzenia taryfy 1886 r. miały być chwilową retorsyą wobec Niemiec".

Następnie uchwalono zwołać drugie posiedzenie ankiety około 25 września b. r. tj. po kongresie wiedeńskim i przydzielono członkom ankiety następujące referaty, z których referenci na drugiem posiedzeniu mają zdać sprawę.

1) Referat o zbożu, kukurydzy, owocach strączkowych, chmielu itd. powierzono pp. dr. Pilatowi i Schellenbergowi; 2) referat o mlewie p. Baruchowi; 3) o spirytusie p. Rosenstockowi; 4 o drzewie p. dr. Rutowskiemu; 5) o wapnie p. Baruchowi; 6) o nafcie p. Szczepanowskiemu; 7) o artykułach przemysłu oclonego p. dr. Leo; 8) o bydle p. dr. Kozłowskiemu i p. Abrahamowiczowi.

Referat o „taryfach kolejowych" poruczono pp. Szczepanowskiemu i dr. Paszkowskiemu, dając im zarazem dyrektywę, której referenci mają się trzymać. Dyrektywa ta składa się z 6 punktów i brzmi: Krajowa ankieta cłowa żąda:

1) zniesienia kartelu zawartego między koleją państwową i Karola Ludwika.

2) zrównania taryf frachtowych na kolejach państwowych z taryfami, jakie przyznane są w ruchu transitowym — i zniewolenia także kolei Karola Ludwika do takiego obniżenia taryf wywozowych.

3) zrównania taryf w ruchu wewnętrznym na kolejach państwowych z taryfami węgierskiemi dla tegoż ruchu, oraz zniewolenia kolei prywatnych do takiego obniżenia taryf.

4) modyfikowania każdorazowego taryf na kolejach państwowych, jak to Węgrzy czynią dla nafty, cukru, mąki itp., aby produktowi własnemu ułatwić wywóz, zaś obcemu utrudnić wejście do kraju.

5) Ostatecznie żąda się, aby rząd już raz stanowczo zaradził nadużyciom refakcyjnym.

6) Przyśpieszenia upaństwowienia kolei Karola Ludwika.

Wnioski powyższe przedłożone zostaną kongresowi rolniczemu, który wkrótce ma się zebrać w Wiedniu, dla zasięgnięcia jego opinii. Następnie oba krajowe towarzystwa gospodarcze wniosą je w formie petycyj do Sejmu krajowego.

Wystawa rolniczo-leśna w Wiedniu.

(Ciąg dalszy.)

Wystawa bydła z Galicyi,

która odbyła się od 12—16 lipca 1890.

Sądząc z wrażenia, jakie wystawa działu tego wywołała, należała ona, pod względem piękności i ilości okazów, do niespodzianek dla Wiednia, przyzwyczajono się bowiem do uważania Galicyi jako biorącej bardzo mały udział w wystawie, a co więcej, jako niemającej czem pochwalić się na niej. Biorąc przytem na uwagę nieurodzaj paszy w r. ubiegłym, przeznaczono początkowo dla bydła naszego miejsce dosyć skromne w dziale zbiorowym Morawy i Śląska, przekonawszy się jednak, że Galicya zapowiedziała więcej okazów aniżeli Czechy, zmieniono podział w ten sposób, że bydło z Czech przydzielono do morawskiego i śląskiego, nam zaś dano dział zupełnie odrębny. Zresztą i powoływanie się w arkuszach zgłoszeń na odnośne liczby ksiąg zarodowych przekonało Komitet wystawy, że tu chodzi o coś lepszego, aniżeli początkowo przypuszczano. Oczekiwano więc z pewnem niedowierzaniem i ciekawością przybycia bydła z Galicyi i oglądano je tłumnie zaraz po wyprowadzeniu z wagonów, a przyznać należy, iż oceniono bezstronnie, gdyż pierwszego już wieczora czytaliśmy w gazetach wiedeńskich pochwały z nieszczędzeniem wyrażeń „überraschend schön", „prachtvoll" i t. p.

Kilku nas, należąc do składu sędziów tego działu (Jury) wyjechało znacznie wcześniej, by przypatrzyć się wystawie bydła czesko-morawsko-śląskiego i porównać z galicyjskiem, a znając okazy nasze, które przeznaczone były na wystawę, nabraliśmy otuchy i oczekiwali już spokojnie dalszych wyników, które też okazały się dla hodowli galicyjskiej bardzo pochlebnemi.

Przewodniczący stałej Komisyi wystawy bydła br. Villa-Secca oświadczył nam otwarcie i kilkakrotnie, iż nie spodziewał się, by Galicya mogła mieć tak piękne bydło zarodowe, a zastępca przewodniczącego p. Pirko wskazał parę sztuk Kuhlandów z obory p. Stanisława Homolacsa z Gnojnika, które zdaniem jego były typowe i piękniejsze od przedstawionych z Morawy.

Przechodząc do szczegółów zaznaczyć przedewszystkiem należy, iż liczba bydła zapowiedzianego z Galicyi wynosiła 134 sztuk (zatem więcej aniżeli z Czech lub Morawy) i w całej tej ilości dostarczoną została.

Co do ras, to przedstawione były najliczniej i bardzo pięknie Simmenthale i ich kryżowania, a miano-

wicie z wschodniej Galicyi z obór pp. Kazimierza Wiktora z Zarszyna, Aleksandra Hulimki z Mycowa, Tadeusza Fedorowicza z Klebanówki, Józefa Kellermana z Kańczugi i Leona Grotowskiego z Jacmierza; oraz z zachodniej części kraju z obór pp. Stanisława Homolacsa z Gnojnika i Wincentego Schmidta z Krzywaczki.

Kuhlandy nadesłane były tylko z obory p. St. Homolacsa z Gnojnika, ale w okazach wzorowych.

Rasa oldenburgska przedstawiona była bardzo licznie i niewątpliwie doborowo przez pp. Bolesława Śmiałowskiego ze Stojaniec, Karola hr. Lanckorońskiego z Komarna i Kazimierza Wiktora z Zarszyna.

Hollendry, a przeważnie wschodnio fryzyjskie przysłali: Zarząd dóbr arcyksięcia Albrechta z Żywca, oraz pp. Karol Czecz z Bierzanowa i Felicyan Szybalski z Morawicy.

Wilstermarschy przedstawił tylko Zarząd dóbr arcyksiążęcych w Żywcu, w okazach jednak bardzo wzorowych.

Nareszcie bydło krajowe w ilości 6 sztuk przysłał p. Herman Czecz z obory zarodowej z Kóz, a mała ta próbka wywoływała ogólną ciekawość i pochwały. Niewielkie to stosunkowo bydełko koloru żółtawego, nieco w odcieniach jabłkowatych, odznaczało się dobrą budową i zdolnością tak mleczną jak opasową, chociaż obawiać się należy, by przy silnem żywieniu, jakie widać na sztukach okazowych, nie przybrały przeważnie właściwości bydła mięsnego. Znakomity znawca prof. dr. Wilckens. wyraził o bydle tem zdanie bardzo pochlebne.

Przy ocenianiu bydła trzymał się sąd metody punktowania, przyczem oznaczono jako najwyższą ilość punktów: dla ogólnej budowy 4, dla koloru i odznak 2, dla przydatności do chowu 4, dla głowy, szyi i grzbietu 4, dla łopatek i piersi 4, dla nóg przednich 2, dla lędźwi (bioder), krzyża i ogona 4, dla brzucha i wymienia 4, dla nóg tylnych, 2; razem punktów 30.

O nagrodę najwyższą (dyplom honorowy) ubiegać się mogły tylko obory złożone z buhaja wyżej roku i przynajmniej 6 krów, wszelkie inne, t. j. nie przedstawiające buhaja lub mające tylko 5 krów, mogły być odznaczone jedynie nagrodą honorową. O zasadzie tej nie mieli hodowcy nasi dokładnej wiadomości, wskutek czego wielu z nich nie wzięło byków, lub też, jak p. H. Czecz, dostarczyło tylko 5 krów. Różnica więc między dyplomem honorowym, a pierwszą nagrodą honorową, zawisłą tu była poczęści od tych małych stosunkowo niedokładności.

Bydło z dóbr arcyksiążęcych stało po za konkursem.

Po dokładnem zbadaniu bydła i przy zastosowaniu zasad powyższych ogłosił sąd wyrok następujący:

Obu Towarzystwom rolniczym: lwowskiemu i krakowskiemu, za niewątpliwe a bardzo donośne zasługi w podniesieniu hodowli bydła w Galicyi: dyplomy honorowe.

A. Za całe obory:

P. Kazimierzowi Wiktorowi z Zarszyna za Simmenthale (przeciętna liczba punktów 29·54), dyplom honorowy.

P. Bolesławowi Śmiałowskiemu ze Stojaniec za Oldenburgi: pierwsza nagroda honorowa.

Również nagrody honorowe otrzymali pp.:

Kazimierz Wiktor z Zarszyna za Oldenburgi;

Aleksander Hulimka z Mycowa za Simenthale;

Karol hr. Lanckoroński z Komarna za Oldenburgi i krzyżowania niemi.

B. Za wystawy zbiorowe (bez buhai) otrzymali:

P. Stanisław Homolacs za krzyżowania z Simmenthalami i za Kuhlandy: pierwszą nagrodę honorową.

Następne nagrody honorowe otrzymali pp.:

Wincenty Schmidt z Krzywaczki za Simmenthale.

Józef Kellerman z Kańczugi za Simmenthale.

Karol Czecz z Bierzanowa za Wschodnio-Frysy.

Medale srebrne przyznano pp.:

Tadeuszowi Fedorowiczowi z Klebanówki za Simmenthale.

Felicyanowi Szybalskiemu z Morawicy za Hollendry i Wschodnio-Frysy.

Medal bronzowy otrzymał p. Leon Grotowski z Jacmierza.

C. Za bydło krajowe.

Najwyższą nagrodę honorową otrzymał p. Hermann Czecz z Kóz za bydło zarodowe rasy krajowej

Wystawa bydła zarodowego z Austryi Niższej.

Zdawszy przedewszystkiem sprawę z dwóch ostatnich wystaw bydła — to jest czesko-morawskiej, która nas zaciekawiała pośrednio jako porównanie i zbadanie, czy moglibyśmy w danym razie czerpać z tych krajów materyał hodowlany, a następnie z idącej zaraz po niej wystawy bydła galicyjskiego, mającej dla nas oczywiście wagę najwyższą — należy obecnie cofnąć się do wystaw poprzednich, do których należała między innemi wystawa bydła z Austryi Niższej.

Odbyła się ona między 28go czerwca a 2go lipca, w przedstawionych zaś przeszło 300 okazach zawierała przeważnie bydło krajowe, zwane „Waldviertler“ lub „Arbesbacher“, mające dobre zalety jako bydło mięsne. Do wad jego zaliczano dawniej: późne dojrzewanie, zbyteczną kościstość, oraz niezbyt wielki wzrost, a wskutek tego nieprzydatność wołów do cięższej pracy.

Ostatnia wystawa przekonała, iż braki te w znacznej już mierze usunięte zostały, a główną w tem zasługę ma wędrowny nauczyciel rolnictwa p. Antoni Wittmann, który zachęcał do krzyżowania bydła krajowego z frankońskiem, czyli z tak zwanem „Scheinfelderskiem“. Zbliżone są one co do typu, lecz to ostatnie ulepszone już zostało pod względem mięsności i przydatności do pługa, wskutek dawniejszego krzyżowania z rasą berneńską koloru żółtego

(Saanenthale). Lecz nietylko samo to krzyżowanie wpłynęło na poprawienie bydła krajowego; przyczyniło się także i lepsze dobieranie rozpłodników, oraz silniejsze żywienie i troskliwsze pielęgnowanie, ku czemu p. Wittmann nawoływał z całą usilnością.

Jak dalece staranna i właściwa hodowla ulepszyć może zwierzęta domowe, dowodem 13miesięczny byk (nr. 165*a*) młynarza H. Heidla, który nie pochodząc wcale z krzyżowania, tylko należąc do rasy krajowej, wykazał tak wczesny rozwój i tak prawidłową, piękną budowę, iż otrzymał pierwszą nagrodę państwową (150 złr.). Drugą nagrodę państwową (100 złr.) otrzymał również byk krajowy 18miesięczny o bardzo stosownych kształtach.

Krowy i jałówki krajowe ulepszone krzyżowaniem, odznaczały się przeważnie bardzo piękną i pożądaną budową, to też nie szczędzono im nagród pieniężnych.

Montavony szkoły rolniczej Edthof przy Amstetten otrzymały czwartą nagrodę honorową. Pięknym był 3½letni byk i 5letnia krowa, która pozbyła się już dużej głowy i ciężkich rogów swej obok stojącej matki, a posiadała bardzo prawidłową budowę i dobre oznaki mleczności.

Maryahofery, które nadesłano ze stajni szkoły rol. Edelhof przy Zwettl, miały bardzo wiele błędów i ledwie dwie sztuki zasłużyły na uznanie.

Z bydła murbodeńskiego przedstawiono tylko byki, które należały do rozmaitych towarzystw, a raczej kółek rolniczych i odznaczały się dobrą budową, oraz przydatnością do hodowli. Jeden z nich dostał pierwszą nagrodę państwową (150 złr.).

Piękne były Kuhländery hr. Thurn-Valsassina, szczególnie krowy i jałówki. Byk 3letni posiadał wprawdzie harmonijną i silną budowę, lecz był stosunkowo zakrótki dla bydła mlecznego.

Inne okazy Kuhländerów, jak również i Pinzgauy nie zasługiwały wcale na szczególną uwagę.

Z ras pozakrajowych Algauy p. Franciszka Pirko z Pottenbrunn (zastępcy przewodniczącego w komisyi wystawowej chowu bydła) należały niewątpliwie do najpiękniejszych i odszczególnione zostały pierwszą nagrodą honorową. Dwa byki, jeden dwu-, drugi pięcioletni wyróżniały się wzorową budową, krowy zaś i jałówki były szerokie, głębokie i posiadały wybitne cechy mleczności.

Dobre były także Algauy Antoniego hr. Carpine ze Streitdorf, lecz zbyt zapasione, otrzymały więc drugą nagrodę honorową.

Mniej dobre były Bernery, a między niemi najlepsze jeszcze krzyżowania z Kuhlandami i t. p.

Krzyżowanie Algauerów z Mürzthalerami, które miało prawdopodobnie na celu wytworzenie pewnej odrębności, nie zostało uwieńczone odpowiednią korzyścią, nie uzyskało bowiem wyrównania, a wiele okazów było błędnie zbudowanych, byki zaś miały przeważnie zbyt wysokie nogi. Inne krzyżowania były lepsze.

Panna Bettina Rothschildówna nadesłała na okaz bydło bretońskie, małe lecz zgrabne, o cienkiej kości i mleczne, które to zalety przyznać należy i bydłu Jersey, należącemu do panny Streffleurówny ze Schwambach, byk jednak miał głowę stosunkowo zbyt wielką.

(C. d. n.)

O wyczerpaniu roli.

W artykule „Tygodnika Rolniczego“ „o rolnictwie postępowem“ uderzył mię ustęp o wyjałowieniu ziemi. Myślę że będzie na czasie, jeżeli pozwolę sobie podzielić się z współczytelnikami „Tygodnika“ ze sposobami, jakimi można sobie zdać sprawę, czy rolę naszą wyjaławiamy lub nie.

Wyjałowić rolę znaczy zubożyć ją w składniki potrzebne do rozwoju roślin. Większość tych składników znajduje roślina w otoczeniu swem w ilościach przewyższających znacznie jej potrzebę; tylko azot, kwas fosforowy i tlenek potasu (Kali) nie zawsze wystarczają do jej dobrego rozwoju; staraniem więc musi być rolnika, zbliżać się pod tym względem do stanu najodpowiedniejszego. Rzeczywiste doprowadzenie do tego najodpowiedniejszego stanu da się nader rzadko pogodzić z warunkami ekonomicznemi i ma miejsce wyjątkowo tylko przy niewielu kulturach ogrodowych. Jak często jednak w stosunkach naszych zamiast przybliżać, oddalamy się od tej idealnej doskonałości w zatrważający sposób i ubożamy konsekwentnie glebę, często nawet przy wzorowej mechanicznej uprawie ziemi i mimo dużej produkcyi nawozu stajennego, który jako pochodzący pośrednio z roli nie może zapełnić luk zrobionych przez wywóz, o ile tylko ilość i jakość jego nie zostanie podniesioną przez dokupioną paszę.

Jednak co do niebezpieczeństwa wyczerpania zachodzą między tymi trzema składnikami zasadnicze różnice. Ziemie glinkowate, powstałe przez zwietrzenie feldszpatów i pokrewnych minerałów, zawierają najczęściej tyle potasu, iż niema niebezpieczeństwa, aby go miało zabraknąć, na ten składnik więc trzeba zwracać baczną uwagę głównie tylko przy gruntach piaskowych i torfiastych, a nader rzadko przy innych rodzajach gleby. Ponieważ analiza chemiczna ziemi nie daje pod tym względem dostecznych danych, należy — chcąc mieć pewność — przeprowadzić próbę następującą. Trzeba dwie równe co do rozmiaru i jakości roli parcelki. odpowiadające mniej więcej naturą swoją całości gruntów, które już kilka lat stajennego nawozu nie dostały. nawieść silnie azotowym i fosforowym nawozem, n. p. w stosunku 1½ metr. ct. saletry chilijskiej i 3 metr. ct. superfosfatu na morgę, jedna zaś z tych parcelek ma nadto dostać 2 metr. ct. kainitu (również na morgę). Jeżeli po obsianiu (najlepiej owsem) nie okaże się na parceli z kainitem znaczna zwyżka plonu, może

rolnik być pewny, że ma rolę bogatą w ten składnik. Rozmiar takich próbnych parcelek nie potrzebuje przenosić 1/8 część morgi, natomiast dobrze jest wykonać próbę taką na kilku stronach majątku.

Również co do azotu rzadko zachodzi niebezpieczeństwo. Wprawdzie oprócz wywozu traci się dużo tego składnika przez ulotnienie w postaci amoniaku, ale przy należytem obchodzeniu się z nawozem stajennym, polewając go starannie gnojówką, przesypując torfem, gipsem, solami potasowemi lub ostatecznie nawet bogatą w humusowe części ziemią, można te straty znacznie zredukować. Natomiast doprowadzają opady atmosferyczne i rośliny motylkowate (koniczyny i strączkowe) duże zasoby azotu z atmosfery do gleby, tak, że gospodarstwo może ewentualnie bogacić się w ten składnik bez dowozu za pomocą zakupna paszy lub azotowych nawozów sztucznych i użycie tychże zawsze ograniczać się będzie do tych wypadków, w których chcemy osięgnąć nader szybki skutek. A nawet gdyby zachodziło wyczerpanie przez forsowną eksploatacyę, można w niedługim stosunkowo czasie wyrównać braki przez zaprowadzenie stosownego płodozmianu, uwzględniającego więcej rośliny motylkowate.

Inaczej ma się zupełnie rzecz względem kwasu fosforowego. Nawet najlepsze nasze podolskie ziemie zawierają go w ilości niewykluczającej możności wyczerpania, tymczasem eksportujemy go w produktach roślinnych i zwierzęcych w bardzo znacznych ilościach. Jeżeli eksport ten zostanie systematycznie nie pokryty, spostrzeżemy, najczęściej po pewnym szeregu lat, że zboża mimo pozornie dość dobrej wegetacyi stracą na plenności, a koniczyny i rośliny strączkowe przestaną się rodzić. Są to najzwyklejsze objawy wyczerpania kwasu fosforowego i braki takie tylko długoletnią pracą znowu naprawić można. Nader więc ważnem jest dla każdego rolnika zdanie sobie sprawy, czy jego sposób gospodarowania jest w tym względzie racyonalny, czy naturalne zasoby kwasu fosforowego maleją, rosną lub czy panuje pod tym względem równowaga przychodu z rozchodem. W tym celu należy, wedle znajdujących się w każdym rolniczym kalendarzu danych obliczyć zawartość kwasu fosforowego we wszystkich eksportowanych produktach rolnych, jako to: zbożu, żywym inwentarzu, mleku, serze, itd. W ten sam sposób należy obliczyć i import w postaci sztucznych nawozów i dokupionej dla inwentarza paszy. Różnica tych dwóch sum wykaże nam, czy gospodarstwo upada, postępuje, lub czy się utrzymuje w równowadze. Kwas fosforowy, zawarty w spotrzebowanem w gospodarstwie sianie łąkowem, należy również doliczyć do dochodu, ale trzeba pamiętać, że tak samo na łąkach jak i na gruncie ornym znajduje się on tylko w ograniczonej ilości, czyli że łąka potrzebuje tak samo w tym kierunku restytucyi. Gdzie restytucya nie da się osiągnąć w postaci nawodnienia bogatą w cząstki pożywne wodą, koniecznem jest nawożenie łąk sztucznymi nawozami fosforowymi. Nie pociąga to za sobą zbytecznych kosztów, gdyż na łąkach z doskonałym skutkiem używać można tańszych mniej łatwo rozpuszczalnych fosforanów jako to: zużli Thomasa lub surowych kości mielonych. Nawóz stajenny nie jest racyonalny na łąkach (tem mniej polewanie gnojówką), gdyż zawarty w nim azot marnuje się przychodząc na grunt posiadający go — wskutek nagromadzenia humusu — w nadmiarze. Rozumie się samo przez się, że na gruntach ubogich w potas należy taki sam bilans przeprowadzić i względem tego składnika. Dla wygody szanownych czytelników podajemy według E. Wolffa, zawartość ważniejszych produktów gospodarczych i gatunków paszy co do zawartości kwasu fosforowego i tlenku potasu, potem zaś dajemy przykład wspomnianego powyżej bilansu.

Nazwa produktu	Zawartość w proc. Kwas fosf. P_2O_5	Tlenk pot. K_2O.	Nazwa produktu	Zawartość w proc. Kwas fosf. P_2O_5	Tlenk pot. K_2O.
siano łąkowe	0·43	1 60	słoma jęczmien.	0 19	1·07
potraw	0·59	2 20	„ owsiana	0·28	1·63
siano z koniczyny	0·56	1·86	otręby pszeniczne	2·69	1·53
kartofle	0·16	0·58	„ żytnie	3·44	1·94
buraki cukrowe	0·09	0·38	kiełki słodowe	1·82	2·08
cykorya	0·08	0·26	młóto piwne	0·39	0·04
pszenica	0.79	0.52	krajanka z cukr.	0·02	0·03
żyto	0·85	0·58	makuch rzepak.	2·00	1·30
jęczmień	0·78	0·47	„ lniany	1·62	1·25
owies	0·68	0·48	mleko	0.20	0·17
kukurydza	0·57	0·37	serwatka	0·09	0·17
proso	0·65	0.32	ser	1·49	0·18
hreczka	0·57	0 27	żywy wół	1·86	0·17
groch	0.84	1·01	„ cielę	1·38	0·24
bób	1·21	1·29	„ owca	1·23	0·15
wyka	0 99	0 80	świnia	0·88	0.18
rzepak	1 66	0 96	wełna nie myta	0·07	5·62
słoma ozima w przecięciu	0·14	0·75			

Przyjmujemy, że majątek o 700 morgach ziemi ornej i 100 morgach łąk eksportuje rocznie:

	zawiera kilogramów. Kwasu fosf.	Tlenku potasu
rzepaku 400 mtr. ct.	664	384
pszenicy 800 „ „	632	416
buraków cukrowych 6000 mt. ct. . . .	540	2280
kartofli 2500 „ „	400	1450
jęczmienia 400 „ „	312	188
żyta 600 „ „	510	348
mleka 120.000 litrów	240	204
25 sztuk bydła à 500 kg.	232	21
20 cieląt à 50 kg.	14	2
Suma	3544	5293
Łąki przynoszą 2000 mtr. ct. siana . .	860	3200
Majątek więc ubożeje rocznie o .	2684	2093

Brak ten należy wyrównać przynajmniej w kierunku kwasu fosforowego przez dokupno paszy lub sztucznych nawozów n. p. w nastepujący sposób:

	Kilogramy Kwas fosf.	Tlanek potasu
100 m. ct. makuchu rzepakowego . .	200	130
200 „ „ otrąb pszenicznych . . .	538	306
100 „ „ superfosfatu à 14% P_2O_5 .	1400	
100 „ „ mąki Thomasa à 18% P_2O_5	1800	
Suma	3938	436

Majątek otrzymuje w ten sposób zwyżkę 1254 kg. kwasu fosforowego, ma zaś niedobór tlenku potasu, który jednak według wyżej wspomnianych wywodów tylko wyjątkowo pociąga za sobą niebezpieczeństwo wyjałowienia. Naturalnie rzeczą jest oględnego rolnika obliczyć, pod jaką formą najtaniej wypadnie kwas fosforowy. Należy przytem uwzględniać rozmaite okoliczności, które przekraczają zakres niniejszego artykułu. Zwraca się tylko uwagę, że nieraz korzystniej jest zakupić go w postaci paszy, szczególnie przy dzisiejszych stosunkach ekonomicznych, gdzie często produkta zwierzęce w stosunku do cerealiów lepiej się opłacają. Z restytucyą potasu najkorzystniej będzie w największej ilości wypadków czekać otwarcia kopalni Kałuskiej, dziś sole te są dla nas za drogie.

Władysław Żeleński,

Towarzystwo
dla postępu rolniczego.

Podczas jubileuszu 30-letniej pracy profesora Kazimierza Pańkowskiego w Dublanach, powstała między zgromadzonymi z różnych lat szkolnych Dublańczykami, chwalebna myśl utworzenia związku, któryby różne pokolenia uczniów łącząc, był razem pożytecznym dla kraju, który tyle łoży na utrzymanie i rozwój szkoły rolniczej w Dublanach. Myśl ta przyjęła się i już wtedy ułożono zarys statutów przyszłego „Towarzystwa dla postępn rolniczego“, polecając wybranej komisyi opracowanie statutu i zwołanie Zgromadzenia koleżeńskiego, na którem statut przedyskutowany byłby przyjętym i aby mogło nastąpić ukonstytuowanie się. Komisya wywiązała się z zadania i zwołała zgromadzenie na 22 czerwca b. r., które się rozpoczęło we Lwowie w kancelaryi gal. Towarzystwa gospodar. o godzinie 10 przed południem.

Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem profesora K. Pańkowskiego, który Zgromadzonych powitał przemową, wyrażającą otuchę co do przyszłości Towarzystwa widząc tak liczne zebranie pomimo pory, w której gospodarz nie bardzo chętnie opuszcza gospodarstwo. Jako referent zabrał następnie głos p. dr. Jan Pawlikowski wiceprezes komisyi statutowej. Generalnej dyskusyi nie było, tylko przystąpiono odrazu do szczegółowej nad pojedynczymi paragrafami dyskusyi. Dyskusya była bardzo ożywioną, ale ostatecznie uchwalono wszystkie paragrafy z nic nie znaczącemi zmianami.

Po przyjęciu statutu nastąpiły wybory Wydziału. Prezesem wybrano Bolesława Śmiałowskiego ze Stojaniec, wiceprezesem p. Władysława Lubomęskiego, dyrektora kr. szkół rolniczych w Dublanach, skarbnikiem profesora dra Stefana Jentysa z Dublan, członkami wydziału pp.: Stanisława Korzeniowskiego z Kłodzienka, Hipolita Morgenbessera sekretarza galic. Tow. gospod. we Lwowie i dra Jana Pawlikowskiego z Medyki.

Z porządku dziennego nastąpił odczyt p. Michała Szczepańskiego z Brześcian „O metodzie Schwarca w przeciwieństwie do separatora“. Odczyt ten obudził ogólne zajęcie, oparty był bowiem na doświadczeniu autora (znanego czytelnikom „Rolnika“ z kilku pięknych prac), wywołał też ożywioną fachową dyskusyę, która się przeciągnęła do godz. 2½, poczem zgromadzeni udali się na obiad.

Dalszy ciąg posiedzenia odbył się w Dublanach o godzinie 5, na którem postawiono i uchwalono jednogłośnie nominacyę pana prof. Kaź. Pańkowskiego pierwszym członkiem honorowym Towarzystwa. Następnie p. dyr. Lubomęski referował o doświadczeniach polowych, przyczem mówił o nawozach sztucznych, między tymi o kainicie, będącym teraz u nas na porządku dziennym. Sam ze siebie zajmujący referat, nabrał jeszcze więcej znaczenia, gdy referent następnie oprowadzał zgromadzonych po rozległem polu doświadczalnem, gdzie nietylko pokazywał wyniki użycia różnych nawozów, ale także pokazywał nowe gatunki zbóż, z których niektóre zasługują bardzo na uwagę naszych rolników. Przy tej sposobności jakoteż przy zwiedzaniu zakładu szkolnego wzorowo urządzonego, wynieśli dawni uczniowie szkoły przekonanie, że zachowanie łączności ze szkołą, w której pobierali naukę, jest nietylko obowiązkiem moralnym, ale przynieść może wielką korzyść, bo obznajamiać będzie z postępami nauki, bez czego w obecnym czasie obejść się rolnik nie może.

Spodziewać się też możemy, że nowe „Towarzystwo dla postępu rolniczego“ zyskując jak najwięcej uczestników, którym postęp naszego gospodarstwa wiejskiego leży na sercu, będzie rozwijać się i kwitnąć, czego mu z całego serca życzymy.

(Rolnik).

Sprawa zaprowadzenia w Galicyi przez w. c. i k. Ministerstwo wojny i w. c. k. Ministerstwo rolnictwa źrebięciarń (Fohlenhöfe).

Podczas sesyi zimowej r. 1890 uczynił poseł Popowski w Radzie Państwa wniosek o potrzebie zaprowadzenia w Galicyi zakładów, w których dobre źrebięta trzechletnie, zakupione wprost od producentów z pominięciem szkodliwego zawsze pośrednictwa, mogłyby pod nadzorem wojskowo-rządowym w sprzyjających rozumie się, warunkach, rozwijać się i dostać do lat czterech, to jest do wieku przepisanego dla remonty, mającej pójść pod jeźdźca.

Koło polskie uznało potrzebę poważnego traktowania wniosku i powierzyło go Komisyi złożonej z posłów: Benoëgo, Struszkiewicza, Czajkowskiego i wnioskodawcy.

Równocześnie prawie nadeszły na ręce Koła petycye „Towarzystwa wzajemnej pomocy do sprzedaży i zakupna koni“ oraz Towarzystw rolniczych okręgowych, domagające się usilnie zaprowadzenia w Galicyi źrebięcarń.

Komisya weszła w rokowania z w. Ministerstwami; p. Minister wojny oświadczył. że mimo przychylnego zapatrywania się na sprawę, nic na teraz uczynić nie może, ponieważ z preliminarza wydatków ministerstwa wojny skreślono pozycę na ten cel przeznaczoną. P. Minister rolnictwa jednakże obiecał swoje poparcie.

Do delegacyj nadeszło w tej sprawie od „Towarzystwa wzajemoej pomocy do sprzedaży i zakupna koni“ oraz od Towarzystw rolniczych okręgowych w obrębie Towarzystwa rolniczego Krakowskiego petycyj jedenaście, które odstąpiono delegacyjnej komisyi.

Poseł Popowski zwrócił uwagę Komisyi budżetowej na ważność sprawy tak dla hodowli koni jak i dla rolnictwa, którego interes schodzi się tu najzupełniej z interesem armu.

Minister rolnictwa hr. Falkenhayn, gorąco poparł to zapatrywanie; Minister wojny zaś oświadczył, że zdaniem jego, sprawa jest nader ważną, ze stanowiska wojskowego i że gotów jest wprowadzić rzecz w wykonanie, jeżeli tylko otrzyma możność wstawienia odnośnej pozycyi w budżet.

Poczem poseł Popowski oznajmił, że ze względu na wielką ilość petycyj, znajdujących się już w Komisyi petycyjnej, nie czyni wniosku, ale z tego powodu Komisya zaproponuje do tej sprawy rezolucyę.

W tym duchu uchwalona równocześnie i przez delegacyę węgierską rezolucya, poparta została gorąco przez Ministra hr. Falkenhayna.

ROZMAITOŚCI.

Wyższą szkołę rolniczą w Dublanach ukończyło w tym roku 20 studentów, 13 z nich otrzymało absolutoryum, a mianowicie: Bolechowski Kazimierz z warszawskiej gubernii, Borowski Serwacy Kajetan z kijowskiej gubernii, Okolski Adolf z Wołynia, Pańkowski Stanisław z Dublan, Sieklucki Tomasz z płockiej gub., Stefański Ryszard z kieleckiej gub., Świątkiewicz Mieczysław ze Lwowa, Szyc Teofil z kieleckiej gub., Wojczyński Tadeusz z łomżyńskiej gubernii, Zaremba Andrzej z radomskiej gubernii. Reszta siedmiu otrzymało świadectwo frekwentacyjne: Bocheński Franciszek z Podola galic., Charzyński Wincenty z płockiej gub., Choromański Zygmunt z płockiej gubernii, Dal-Trozzo z warszawskiej gubernii, Kraśniewski Jan z siedleckiej gub., Plewiński Stefan z lubelskiej gubernii, Ujejski Stanisław z Podola galic. Kilku z ukończonych poszukuje posad. Bliższej wiadomości można zasięgnąć, zgłosiwszy się do Towarzystwa akademickiego Bratniej pomocy w Dublanach.

Oznajmienia.

OKÓLNIK.

Do Szanownych Pp. Wystawców chmielu i produktów rolnych.

Ponieważ termin zgłoszeń na wystawę Wiedeńską upływa, Komitet c k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma zaszczyt upraszać szanownych pp. Producentów, chcących wziąć udział w wystawie chmielu i produktów rolnych, by bezzwłocznie nadesłać zechcieli do biura Towarzystwa rolniczego Krakowskiego Karmelicka 42, deklaracye wypełnione, aby można na czasie zamówić odpowiednie miejsce u Komitetu wystawy.

Sz. Pp. Producenci, którzy nie otrzymali deklaracyj, a mają zamiar wziąć udział w wystawie, raczą po takowe zgłosić się do biura Towarzystwa.

Kraków, dnia 22 lipca 1890.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

DONIESIENIE.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

I. Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Przemyślu:

a) 19,800 metr. cetnarów siana do odstawienia w miesiącu październiku, listopadzie i grudniu 1890, później w styczniu, lutym i marcu 1801 po 3300 ct. m.

b) 10,100 metr. cetnarów słomy (równianki) do odstawienia w miesiącu październiku, listopadzie i grudniu 1890 później w styczniu i lutym 1891 po 1700 ct. m., a w marcu 1891 r. 1600 ct. m.

II. Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Jarosławiu:

a) 17,000 metr. cetnarów siana do odstawienia w miesiącu październiku, listopadzie i grudniu 1890, później w styczniu i lutym 1891 po 3000 cetn. metr., a w marcu 1891 r. 2000 ct. m.

b) 7100 metr. cetn. słomy (równianki) do odstawienia w miesiącu październiku, listopadzie i grudniu 1890, później w styczniu i lutym 1891 po 1200 cet. m., a w marcu 1891 r. 1100 cet. m.

III. Dla wojskow. prowiantowego magazynu w Rzeszowie:

13,500 metr. cetnarów siana do odstawienia w miesiącu październiku, listopadzie i grudniu 1890, później w styczniu i lutym 1891 po 2400 ct. m., a w marcu 1891 r. 1500 cet. m.

Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać nad 10 dni, mają być oddane w zapieczętowanej kopercie z napisem: „podanie cen sprzedaży na siano i słomę“ najpóźniej do dnia 20 sierpnia 1890, o godzinie 11 przedpołudniem w biurze intendantury 10go korpusu w Przemyślu. Podania cen sprzedaży muszą być także w razie wcześniejszego nadesłania, datowane z dnia zwyż wymienionego i zaopatrzone marką stemplową na 50 ct.

L. 51.052.

Obwieszczenie.

C. k. Namiestnictwo czeskie rozporządzeniem z dnia 6 lipca 1890 l. 69,732 ogłasza, że odtąd świnie przeznaczone do chowu (Futterschweine), a pochodzące ze stacyi obserwacyjnej w Białej, mogą być wyładowane na którejkolwiek stacyi w Czechach, pod warunkiem jednak, że przed wyładowaniem oglądane będą przez weterynarza na koszt właściciela stada.

Jeżeli stan zdrowia tych świń okaże się zupełnie niepodejrzanym, natenczas będą mogły być dopuszczone do obrotu handlowego.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 20 lipca 1890.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 23/7			Tarnów z dnia 18/7			Rzeszów z dnia 23/7			Lwów z dnia 23/7			Wiedeń z dnia 23/7		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	8·20	8·65	—·—	—·—	8·20	—·—	7·50	8·—	—·—	7·—	7·75	—·—	w jesieni 7·30	na wiosn. 7·70	—·—
Żyto	6·40	7·30	—·—	—·—	6·75	—·—	6·—	6.50	—·—	6·—	6·50	—·—	5·96	6·25	—·—
Jęczmień	6·—	7·—	—·—	—·—	6·20	—·—	5·80	6·—	—·—	6·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—
Owies	8·50	8·84	—·—	—·—	8·50	—·—	—·—	—·—	—·—	7·—	7·50	—·—	6·51	6·83	—·—
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	10·20	—·—	8·—	10·—	—·—	6·—	7·—	—·—	—·—	—·—	—
Fasola	8·—	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·—	9·—	—·—	—·—	—·—	—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	6·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Tatarka	7·50	9·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Jagły	11·—	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	stara	nowa	—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	7·30	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	6·—	—·—	5·62	5·52	—
Rzepak	10·50	10·75	—·—	—·—	—·—	—·—	10·10	10·50	—·—	10·—	10·25	—·—	w jesie. 11·30	w zimie 11·70	—
Chmiel gal. za 50 kg	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	63·—	70·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	35·—	—·—	—·—	—·—	—·—	32·—	45·—	—·—	—·—	—·—	—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·—	2·60	—·—	—·—	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z koniczyny	2·20	2·50	—·—	—·—	2.80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Słoma	2·20	2·70	—·—	—·—	2·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
					za 100 kg.									za 100 kg.	
Kartofle hektolitr	1·40	1·60	—·—	—·—	1·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 80—95°	70·—	72·—	—·—	—·—	80·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	9·75	10·—	—·—	9·75	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Masło	·70	—·80	—·—	—·—	—·65	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za zboża nowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Zwiazkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.